

Gnieźnieńskie Forum Ekspertów Turystyki Kulturowej

Pytanie 74

Rozwój i rezultaty badań nad turystyką kulturową w Polsce od roku 2008

Pytanie: dr hab. Karolina Buczkowska-Goląbek, AWF Poznań

Kiedy w 2008 r. zaczęliśmy publikować pierwsze obszerniejsze opracowania na temat turystyki kulturowej, wiedzieliśmy o niej tyle, co sami doświadczyliśmy i co przeczytaliśmy w literaturze zagranicznej: anglo- i niemieckojęzycznej. Po niespełna dekadzie, publikacji (artykułów i książek) na temat tego niezwykle sposobu podróżowania, jest już znaczna ilość.

Co w takim razie wiemy o turystyce kulturowej i jej uczestnikach – turystach kulturowych, czego nie wiedzieliśmy wówczas i czego się w przeciwieństwie tych 10 lat dowiedzieliśmy?

Czy to już, według Państwa, czas na pewne podsumowania i zamknięcie pierwszego (a może i już jakiegoś następnego) etapu badań i dociekań, wraz z otwarciem na kolejne? Czy może to nadal początek drogi?

Odpowiedzi:

dr hab. Krzysztof Kasprzak, Poznań; prof. dr hab. Beata Raszka, Katedra Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu

Podsumowania mają różny charakter. Mogą to być np. zestawienia bibliograficzne z syntetycznym omówieniem zebranych publikacji lub krytyczna analiza przeprowadzonych w jakimś okresie badań ze wskazaniem wartości wykonanych dotąd prac, celowości badań i prognozy analizowanych zjawisk. Osoby mniej zorientowane w problematyce turystyki kulturowej po przeczytaniu postawionych pytań mogą odnieść wrażenie, że brak jest dotąd w naszej literaturze podsumowania badań z zakresu turystyki kulturowej w ostatnich 10 latach. Nie do końca jest to prawdą. Uważny Czytelnik "Turystyki Kulturowej" nie może nie pamiętać naukowych bibliografii turystyki kulturowej w Polsce i na świecie autorstwa Armina Mikosa von Rohrscheidt [2010; 2012; 2014]. Ich Autor nie tylko zestawiał aktualnie dostępną literaturę naukową na temat turystyki kulturowej, ale także przez krytyczną analizę wykazał istniejące luki w badaniach na ten temat prowadzonych w kraju. Podkreślił zwłaszcza występowanie znaczących braków w zakresie opracowań o charakterze metodologicznym, analiz popularnych w kraju form turystyki i odnoszących się do poszczególnych obszarów, typów atrakcji i zarządzania, a także akademickiej dydaktyki. Słusznie uważa, że ich wskazanie pozwala na skupienie się na nowych problemach, których rozwiązanie będzie niezwykle przydatne zarówno w pracy koncepcyjnej, jak i w działalności praktyków organizujących krajową ofertę turystyki kulturowej. Bibliografie opracowane dla określonego przedziału czasowego (np. co 10 lat) są bardzo przydatne z praktycznego punktu widzenia. Ułatwiają znacznie korzystanie z licznych pozycji literaturowych, zestawionych według przyjętego przez bibliografa klucza. Do opracowań podsumowujących należą oczywiście także różnego rodzaju raporty przedstawiające np. analizy potencjału turystycznego powiatów i miast, sporządzane z wykorzystaniem jednolitej metody. Mają one duże znaczenie dla praktyki, umożliwiając m.in. zastosowanie gotowych propozycji pobytu turystycznego w konstrukcji programów wycieczek. W latach 2008-2016 na łamach 98 numerów "Turystyki Kulturowej" opublikowano 94 tego typu raporty.

Postawione pytania nie dotyczą naszym zdaniem wyłącznie turystyki kulturowej. Dotykają także kwestii bardziej ogólnych, przywołując problemy znacznie szersze, związane

z prowadzeniem badań naukowych, metodologią postępowania, odniesieniami do rzeczywistości i praktyki i to nie tylko w obszarze turystyki. Nasza odpowiedź w ramach prowadzonej dyskusji nie jest wynikiem zastosowania jakiejś nowatorskiej metody badawczej. To sprowokowana refleksja na temat prowadzenia w ogóle badań naukowych wraz z uwagami wynikającymi z doświadczenia.

Jak określić kiedy zakończyć badania lub jakiś ich etap? Kiedy jest czas na podsumowanie i zamknięcie etapu badań, który być może otworzy kolejne? Brak w tym zakresie jakiejś szczególnej metody. Zakończenie badań może bowiem wynikać z różnych spraw, zarówno naukowych (np. znajomości analizowanego zagadnienia, złożoności zjawiska, zmienności i wielości parametrów), jak i mających z nauką nie wiele wspólnego [np. osobowości badacza, braku środków na kontynuowanie badań, konieczności szybkiego uzyskania wymaganych na uczelni "punktów" lub szybkiego wyjazdu na konferencję, uzyskania dalszych środków na badania lub oczekiwanego od lat awansu i związanych z tym apanaży (jakieś 100-200 zł)]. Osoby mające skłonność do teoretyzowania szybciej precyzują uogólnienia i szybciej kończą to co wykonywali. Empirycy (niekiedy złośliwie nazywani "przyczynkowcami") zawsze (!) mają wątpliwości i nigdy tak naprawdę nie wiedzą kiedy skończyć. Żyją w męczącej ich niepewności, że doświadczeń było zbyt mało. Często sami w końcu nie wiedzą czy przedstawiona w publikacji jako udowodniona hipoteza tak naprawdę jest trafna, czy błędna. W badaniach ankietowych turystów kulturowych także tak do końca nie wiemy, czy badana próba, chociaż jej wielkość została określona na określonym poziomie istotności, była wystarczająca i czy uzyskane wyniki są wiarogodne. Przy innej próbie i innym dobrze respondentów mogą być one zarówno podobne, ale też i inne. Pocieszeniem nie jest fakt wykazania, że w niektórych dziedzinach - zwłaszcza w medycynie, ale i w ekonomii, naukach społecznych oraz przyrodniczych - większość publikowanych wyników badań naukowych jest nieprawdziwa (fałszywa). A więc istotne są nie tylko argumenty obiektywne, przyjęte nawyki metodyczne (np. że "zawsze się tak robiło"), postawy w stosunku do nauki, ale także względy ambicjonalne i bytowe (ekonomiczne). Wszystkie one (każde z osobna) przyczyniają się do podejmowania praktycznej w skutkach decyzji o końcu lub kontynuowaniu badań. Chociaż tak niezwyklej sposób podróżowania jakim jest turystyka kulturowa został opisany w bardzo licznych publikacjach, to jednak tak do końca one wszystkiego ostatecznie nie wyjaśniają. To nadal jest początek drogi. Nie ma zakończenia badań. Możemy mówić tylko o zakończeniu jakiegoś ich etapu, będącego wyjściem do etapów kolejnych.

Niektóre, wręcz podstawowe sprawy związane z metodyką badań naukowych warto zawsze przypominać i widzieć w nich także odniesienia do badań związanych z turystyką kulturową, prowadzonych w ramach różnych dyscyplin naukowych. To same i w ten sam sposób badane zjawisko związane z turystyką kulturową może być przedmiotem zainteresowania różnych dyscyplin naukowych lub mieć tylko znaczenie praktyczne. Uzyskane wyniki badań w jednym kraju są nauką, a w innym nie, np. "turystyka" nie jest w Polsce dyscypliną naukową. Mam więc do czynienia jakby z nauką instytucjonalną i pozainstytucjonalną. W takim ujęciu trudno to poważnie w ogóle traktować, bowiem to nie akademicka biurokracja winna określa co jest, a co nie jest nauką, tylko stosowane metody.

Początkiem badań naukowych - bez wątplenia działalności twórczej - jest idea. Przyjmuje ona postać pewnej myślowej konstrukcji, zwanej jak wiadomo hipotezą. Jednak akt twórczy nie jest i nigdy nie był związany tylko z nauką. Także inne formy wiedzy o świecie i człowieku gromadzonej, przetwarzanej i upowszechnianej przez pisarzy, poetów, kompozytorów, czy malarzy oparte są na uzyskanym doświadczeniu i obserwacji, niosących ze sobą określone inspiracje. Przypomnieć należy, że istnieje jednak zasadnicza różnica między tymi rodzajami twórczości. Z nauką - poszukującą systematycznej organizacji wiedzy o świecie, odkrywającą nowe zależności i starającą się wyjaśnić dlaczego obserwowane zdarzenia zachodzą - związane są bowiem zawsze procedury oceny i testowania.

Używając języka akademickiego mówimy, że to wymóg empirycznej falsyfikowalności jest zasadniczym elementem odróżniającym naukę od innych form wiedzy. Są to różne sposoby pojmowania świata, w przypadku turystyki spektakularnie przedstawione np. przez A. Wieczorkiewicza [2012, s. 383].

Realny świat niesie z sobą jednak zdecydowanie więcej informacji niż nauka jest w stanie je przetworzyć. Dlatego hipotezy naukowe nie są i nawet nie mogą być zgodne ze wszystkimi sytuacjami, które mogą w tym realnym świecie wystąpić. Kiedy więc hipotezę uznajemy za naukową? Tylko wtedy kiedy zgadza się z niektórymi, ale nie wszystkimi - jeszcze nieobserwowanymi - faktami, i kiedy może być poddana podstawowej metodzie badawczej, czyli sprawdzeniu.

W przypadku nauk stosowanych oceny przesądzające o wyborze metody są uzależnione od praktycznego celu badań. W naukach teoretycznych wyłącznie poznawczy cel tak naprawdę do końca jest nieokreślony. Mamy więc z jednej strony zdobycie wiedzy, a z drugiej jej jakby uprawomocnienie, przynajmniej w danej chwili. Tak jak rozważania przyrodników nie prowadzą do odnajdowania sensu życia i świata, tak sztuka, podobnie jak literatura i muzyka, nie dążą do obiektywnego wyjaśniania rzeczywistości. Nie jest to w tym zakresie wiedzy do niczego potrzebne. Dostarczają one natomiast głębokich obserwacji o ludzkiej naturze, znaczeniu życia i naszej w nim roli. Ta wyjątkowa sposobność wyrażenia własnych przeżyć jest otwartą manifestacją naszej wyjątkowości, bowiem stwarza możliwość wyrwania się z anonimowego tłumu i obowiązujących standardów. Odrzucanie powszechnie panującego ujednoczenia, połączone z przekazem własnych uczuć i przemyśleń daje właśnie największą satysfakcję [Szaniawski 1994a]. Chociaż nauka oddalona jest od ludzkich uczuć, to jednak może mieć na nie wpływ, przysparzając radości, strachu lub nadziei. W niektórych przypadkach to jednak właśnie uczucia są siłą napędową nauki. Bez związku uczuciowego, bez towarzyszących jemu gwałtownych emocji i intelektualnych podniet wiele prac nigdy by nie powstało i wiele tekstów nigdy by nie napisano. Nauka nie odpowie na wszystkie pytania, nie interesuje się niczym innym niż "obiektywną" Prawdą. To co dla nauki jest niedostępne osiąga często mit, pozwalający wielu na odnalezienie siebie w otaczającym świecie. Nadużywanie wyników (teorii) naukowych poprzez ich przenoszenie w świat ludzkich oczekiwań i uczuć służy najczęściej potrzebom różnych ideologii i programów politycznych. Przykładem związanym pośrednio m.in. z turystyką kulturową może być "polityka historyczna", mająca kształtować "nowe społeczeństwo".

Nie wszystko można zbadać, sklasyfikować i wyjaśnić. Jako turyści kulturowi oglądając dzieła sztuki, za które uznajemy to w co głównie angażuje się nasz umysł a nie administracyjne rozstrzygnięcia, spotykamy się także z czymś co nazywamy "pięknem". Tak naprawdę niczego ono także nie wyjaśnia i niczego nie rozwiązuje. Niektórzy uważają nawet, że jest moralnie wręcz podejrzane. W zależności od okoliczności na ten sam bodziec "piękna" reakcja turysty może być całkowicie różna. Sztuka, którą poznajemy w ramach kulturowych podróży turystycznych, nie jest tylko popisem "piękna", bowiem nie każde przeżycie nas poruszające jest z "pięknem" związane. "Piękne" nic nie jest bowiem samo w sobie i istnieje zawsze w opozycji do "brzydkiego". Przeciwwstawienie "piękna" "brzydocie" także do końca nie jest oczywiste. Piękny i wybitny obraz może pokazywać skrajną wręcz brzydotę. Jednak z wielką przyjemnością oglądamy to co nasz kulturowy kanon i nasz umysł zakwalifikował do "piękna", chociaż nie każde na nas oddziałuje. Niektóre mają jakby wymiar ponad czasowy, np. złoty podział i człowiek witruiński. Złoty podział w celu uzyskania harmonijnych proporcji widoczny jest w architekturze, malarstwie, muzyce, technicznych projektach, matematyce (np. ciąg Fibonacciego 1, 1, 2, 3, 5, 8, 13, 21, 34, 55... etc). Chociaż wskazuje się, że nie zawsze tak jest (np. w przyrodzie), to jednak na ogół turyści na szczęście o tym nie wiedzą i bez żadnych obciążeń podziwiają harmonię i piękno. To ich umysł ocenia, że dana rzecz jest piękna, a nie jakaś nauka i mało co warte dla nich dowody.

Hipotezy naukowe nie są tylko prostymi uogólnieniami. Są, a w każdym razie powinny być, twórczymi wyobrażeniami o "Prawdzie". Nie badamy jednak całej "Prawdy". Wybieramy do badań jedynie obiekty lub zdarzenia, które naszym zdaniem mogą pomóc w znalezieniu odpowiedzi na interesujące nas pytania. Istnieje więc zawsze prawdopodobieństwo, że nasz wybór tych obiektów i zdarzeń nie był w pełni trafiony i uzyskane odpowiedzi wkrótce okażą się błędne. Nauka nie tylko daje nam pełnego obrazu całej rzeczywistości, a jedynie tego jej wycinka, który poddany jest badaniu. Dostarcza jednak także wiedzy koniecznej dla niejako technologicznego opanowania tego poznanego w jakimś zakresie wycinka rzeczywistości.

Obiektywności badań naukowych zagrażają także czynniki wewnętrzne. Trzymając się ściśle istniejącego schematu postępowania, wręcz rytuału, na którym opiera się cała nasza akademicka kariera i związane z nią profity, bronimy go często nie przyjmując krytyki. W niczym nie pomaga, a wręcz szkodzi także lojalność wobec szkoły naukowej - o ile taka w ogóle występuje - czy uczelni. Naukowi *dissidens* nie są u nas w pełni akceptowani i częściej niż gdzie indziej ulegają wykluczeniu [Szaniawski 1994b]. Poza tym w systemie pseudoedukacji nauka staje się swoistą popkulturą, gdzie hasła zasłaniają rzeczywistość i gdzie przestało już być wiadomo kto jest kim.

Przypomnieć należy jeszcze pewną powszechnie znaną sprzeczność, wynikającą ze wspomnianego wcześniej stanowiska, że nauka to swoistego rodzaju twórczość. Twórczość nie daje się jednak podporządkować żadnym metodom. Jej istotą jest zawsze nieskrępowana niczym wolność, możliwość dokonywania wyborów, a nie wyznaczania twórczej drogi przez metody i administracyjne procedury. Metoda zawsze narzuca pewien ściśle powtarzany szablon. Twórczość natomiast tym więcej jest warta, im bardziej od nich odbiega. Rezultatem twórczości jest unikatowe dzieło, natomiast stosując metodę i procedury ściśle powiela ten sam wzór. Ta sprzeczność jest jednak raczej pozorna i występuje tylko wtedy jeżeli metodę pojmuje się jako ścisły algorytm, a naukę rozumie tylko jako czystą twórczość. Tymczasem ani metody nie zawsze są określone do końca, ani nauka nie składa się wyłącznie z twórczości [Szaniawski 1994c]. W takiej sytuacji stale wątpimy w rezultaty naszej pracy. Warto jednak wątpić nawet w przez siebie udowodnione prawdy.

Na przestrzeni lat poglądy naukowe na wiele spraw się zmieniają. Doskonalone są metody, uwzględnia się nowe fakty i punkty odniesienia, przybywa literatury oraz krytycznych analiz i rewizji, kształtują się i upadają kolejne idee, narastają wątpiwości na temat wiarygodności zgromadzonej wiedzy, konstruowane są kolejne hipotezy i wytyczane nowe kierunki badań. Jednak jako przyrodnicy wiemy na pewno jedno: jak stwierdził francuski biolog i filozof: „Teorie mijają. Żaba zostaje” [Rostand 1959].

Wykorzystana Literatura:

- Mikos v. Rohrscheidt A., 2010, Światowa i polska refleksja naukowa na temat turystyki kulturowej. Bibliografia (Stan: wrzesień 2010), „Turystyka Kulturowa” Nr 10, s. 40-68
- Mikos v. Rohrscheidt A., 2012, Bibliografia światowej i polskiej refleksji naukowej na temat turystyki kulturowej. (Stan: sierpień 2012), „Turystyka Kulturowa” Nr 8, s. 79-112
- Mikos v. Rohrscheidt A., 2014, Kierunki badań i naukowa bibliografia turystyki kulturowej w Polsce i na świecie. (Stan: sierpień 2014), „Turystyka Kulturowa” Nr 8, s. 86-135
- Rostand Jean E. C. 1959, Carnet d'un biologiste, Stock
- Szaniawski K., 1994a, *O obiektywności nauki* [w:] Szaniawski K., 1994, *Twórczość i wartości. O nauce, rozumowaniu i wartościach. Pisma wybrane*, (wybrał i opracował Jan Wolański), WN PWN, Warszawa, s. 8-17.
- Szaniawski K., 1994b, *Twórczość i wartości. O nauce, rozumowaniu i wartościach*, Tamże, s. 518-522.
- Szaniawski K., 1994c, *Metoda i twórczość w nauce*, Tamże, str. 68-76
- Wieczorkiewicz A., 2012, *Apetyt turysty. O doświadczaniu świata w podróży*, UNIVERSITAS, Kraków

dr hab. Armin Mikos v. Rohrscheidt, prof. GSW, „TK”, Poznań / Gniezno

Na postawione - kilkuczęściowe – pytanie postaram się odpowiedzieć w akapitach adekwatnych do jego poszczególnych członów. Co wiemy aktualnie o turystyce kulturowej? Wydaje mi się, że całkiem sporo. Profesorowie K. Kasprzak i B. Raszka w swojej odpowiedzi wskazali między innymi na zestawiane przeze mnie trzykrotnie w ciągu tych ostatnich lat [Mikos v. Rohrscheidt 2010; 2012; 2014] bibliografie opracowań naukowych dotyczących interesującej nas odmiany turystyki. W odniesieniu do publikacji zagranicznych obejmują one tylko ważniejsze pozycje książkowe, a krajowych – wszystkie książkowe i ważniejsze artykuły oraz raporty. Owe trzy przeglądy (przy każdej pozycji jest przecież data jej publikacji) nie tylko obrazują kierunki prowadzonych badań, ale również pozwalają zorientować się w postępie, jaki uczyniony został m.in. między rokiem 2008 a rokiem 2014. Być może przed „dziesięcioleciem naszego czasopisma i – przypadającym na ten sam moment – dziesięcioleciem systematycznych badań turystyki kulturowej w Polsce uda się przygotować następną taką bibliografię wraz z krytyczną analizą. Na podstawie trzech dotychczasowych można już stwierdzić, że znacznie rozwinięto refleksję nad zasobami turystyki kulturowej w Polsce, poddano analizie sposoby organizacji pewnej części jej form, niektóre postacie jej organizacji i produkty (jak szlaki kulturowe czy niektóre typy wypraw kulturowych).

Co wiemy o uczestnikach turystyki kulturowej? Również więcej niż 10 lat temu, lecz nadal niewystarczająco wiele. W skali międzynarodowej, głównie dzięki prowadzonym w miejscach recepcji systematycznym i od wielu lat badaniom stowarzyszenia ATLAS (co ważne, są to badania z zastosowaniem ujednoczonych metod, co zapewnia porównywalność ich rezultatów) została stworzona i nadal jest poszerzana baza danych o profilu turystów kulturowych, ich zachowaniach i preferencjach [por. ATLAS 2017 [www](http://www.atlas-tourism.org)]. Zsumowana liczba respondentów tych badań wynosi sto kilkadziesiąt tysięcy (i systematycznie rośnie), co pozwala uznać ją za reprezentatywną, a formułowane wnioski za wiarygodne. Co kilka lat ukazują się także pojedyncze monografie, które – analizując profile i zachowania turystów kulturowych w poszczególnych krajach, nie tylko przyczyniają się do ogólnej wiedzy na ich temat, ale ukierunkowują badaczy czynnych w innych krajach, a czasem dostarczają im gotowych i sprawdzonych metod, narzędzi, nawet hipotez [por. m.in. Pröbstle 2014]. W Polsce według wspomnianej metodyki ATLAS (zmodyfikowanej odpowiednio do ich zakresu i przedmiotu) badania turystów na jednym ze szlaków kulturowych (Piastowskim) przeprowadził autor tej opinii [por. Mikos v. Rohrscheidt 2013] a w jednej z metropolii – K. Buczkowska [Buczkowska 2014]. Ich wyniki, w zespole z rezultatami pojedynczych badań podejmowanych na małych próbach uczestników różnych form aktywności turystyczno-kulturowej, z których niektóre publikowano w naszym czasopiśmie [np. Szczepanowicz 2011] to skromne początki krajowej bazy danych. Ale należy do nich dołączyć całkiem szerokie badania prowadzone na wybranych grupach krajowych turystów kulturowych. Przykładowo, dość regularnie podejmowane są badania turystycznej aktywności miłośników żywej historii [m.in. Bogacki 2010, Mikos v. Rohrscheidt 2011, Pstrocka–Rak i Nowacińska, 2013] albo turystów religijnych [m.in. Kroplewski, Panasiuk 2010 - szereg tekstów]. Jeśli ich wyniki zestawimy - dają one coraz pełniejszy obraz profilowy uczestników odnośnych (co bardziej wyrazistych i odmiennych, a także dość popularnych) form turystyki kulturowej i ich preferowanych aktywności. Nie zastąpią one wprawdzie analizy bazującej na materiale pochodzącym z badania reprezentatywnych prób według jednej metody. Jednak w jego braku wypada na razie zadowolić się stwierdzeniem, że „kropla drąży kamień” i wykorzystać już posiadaną wiedzę tak w dydaktyce akademickiej, jak i w szkoleniach potencjalnych gospodarzy i organizatorów propozycji przeznaczonych dla tej grupy odbiorców.

Nadal brak natomiast reprezentatywnych i wiarygodnych wyników badań uczestników krajowych eventów kulturowych: w mojej opinii jest to największa nieuwzględniona w tym kontekście grupa turystów uprawiających turystykę kulturową. Stan ten wynika z braku wspólnego projektu, który byłby realizowany w trakcie rozmaitych imprez przez szerszą grupę badaczy. To zaś jest konsekwencją braku środków na takie działania, a może bardziej wprost: braku grantu badawczego, bo tylko taki byłby w stanie zagwarantować wystarczające środki, ujednoliconą metodę, profesjonalnych wykonawców, zweryfikowane procedury, wreszcie niezbędną dyscyplinę prowadzących odcinkowe badania. Niezależnie od mojej – mocno krytycznej – opinii na temat traktowania turystyki przez polskie instytucje organizacji nauki i lekceważenia potrzeby badań w tym obszarze przez decydentów w kolejnych kadencjach czy wręcz już pokoleniach, należy uznać za naszą porażkę, że nikomu z wcale licznego krajowego środowiska badaczy nie udało się opracować projektu takiego badania, znaleźć grantodawcy i go zrealizować. Pozostaje to zatem zadaniem do wykonania.

Czego się dowiedzieliśmy przez dziesięć ostatnich lat? W obliczu wielkich różnic między nawet bliskimi geograficznie obszarami i odpowiadającymi im przestrzeniami organizacji turystyki ograniczę się do Polski, co wydaje się też być intencją Autorki pytania. Mamy zatem naprawdę już satysfakcjonującą wiedzę o właściwie wszystkich typach zasobów, na podstawie których buduje się programy i produkty turystyki kulturowej, poziomu ich zagospodarowania oraz sposobie zarządzania ich turystyczną funkcją. Jest to wiedza zarówno w odniesieniu terytorialnym (zestawienia i ocena m.in. potencjału miast i mikroregionów), jak w odniesieniu do poszczególnych aspektów dziedzictwa (m.in. rodzajów zasobów, jak fortyfikacje, kolekcje muzealne, tradycyjne produkty, ale także zasoby niematerialne, jak żywe tradycje wątki biograficzne itd.) wreszcie dość dokładną mapę cyklicznych imprez kulturalnych wraz z ich (bardzo notabene ubogim) produktem stricte turystycznym. Czego się nie dowiedzieliśmy – o tym wspomniałem wyżej i wspomnę poniżej.

Czy stan aktualny można określić jako moment początkowy poważnych badań nad turystyką kulturową w Polsce? Odpowiedź na to pytanie zależy od punktu widzenia: czy mianowicie za najważniejsze uznaje się zasoby, czy formy organizacji, czy uczestników wraz z ich aktywnościami, czy rezultaty takiej pracy w postaci dydaktyki na wysokim poziomie, systemu szkoleń branżowych i nowatorskich, cieszących się powodzeniem wśród turystów programów i produktów turystyki kulturowej. Jak wspomniano, stan rozpoznania zasobów i walorów jest na nienajgorszym poziomie (zatem jesteśmy już dość daleko w drodze), o turystach kulturowych wiemy znacznie więcej, niż 10 lat temu, ale nadal mało (więc raczej zrobiliśmy pierwsze kroki), a o niektórych ich grupach (m.in. wspomniani turyści eventowi) o wiele za mało – zresztą ta akurat wiedza w kontekście ciągłej wymiany przedmiotowej grupy, a jeszcze szybszej – jej zainteresowań i sposobów zachowań - jest elementem najbardziej nietrwałym i wymaga stałego uzupełniania.

Co do form organizacji, to przedstawia się to różnie: dysponujemy na przykład pogłębioną wiedzą o szlakach kulturowych, o miejskich produktach turystyki kulturowej, w tym pakietach czy grach eksploracyjnych, o miejskich programach eksploatacji jak trasy tematyczne i historyczne, także o niektórych metodach i technikach interpretacji dziedzictwa w turystyce, a w szczegółowym odniesieniu sporo wiemy o współczesnym pielgrzymowaniu i jego organizacji albo o lokalnych imprezach turystyki żywej historii i ich uczestnikach. Bardzo mało natomiast zebrano systematycznej wiedzy o środowisku krajowych (w tym wyjazdowych) organizatorów turystyki kulturowej, ich strategiach, strategiiach, a nawet typowych klientach, choć w skromnym wymiarze podjęto i takie badania [m.in. Kamel 2012]. Bez tej wiedzy nasz obraz turystyki kulturowej w Polsce i Polaków jest mocno niepełny. Tu można więc mówić zaledwie o przysłowiowym „stanięciu” w drzwiach. Mam nadzieję, że obszerna publikacja na temat zarządzania w turystyce kulturowej, którą przygotowuję, przynajmniej w części tę lukę uzupełni oraz zainspiruje do dalszych szczegółowych analiz.

Konieczne są bowiem badania empiryczne na możliwie szerokiej grupie turystów korzystających z tej grupy propozycji, na których podstawie można nie tylko nakreślić możliwie pełny ich profil, ale także sformułować zestaw przydatnych strategicznych i marketingowych podpowiedzi dla touroperatorów.

Wykorzystana literatura:

- ATLAS 2017 www The Association for Tourism and Leisure Education (ATLAS) Stowarzyszenie na rzecz edukacji o turystyce i czasie wolnym międzynarodowa organizacja badaczy – archiwum badań i publikacji, stan na październik 2017 (www.atlas-euro.org/archives.aspx)
- Bogacki M., 2010, *O współczesnym „ożywianiu” przeszłości – charakterystyka odtwórstwa historycznego*, „Turystyka Kulturowa”, Nr 4-6 s. 39-62
- Buczowska K., 2014, *Portret współczesnego turysty kulturowego*, AWF Poznań
- Kamel N., 2012, *Polskie biura podróży zajmujące się organizacją wyjazdów dla dzieci o charakterze turystyki kulturowej*, „Turystyka Kulturowa” Nr 9., s. 79-83]
- Kroplewski Z., Panasiuk A. (red.), 2010, *Turystyka religijna*, WN Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin
- Kroplewski Z., Panasiuk A. (red.), 2011, *Turystyka religijna. Zagadnienia interdyscyplinarne*, WN Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin
- Mikos v. Rohrscheidt A., 2010, *Światowa i polska refleksja naukowa na temat turystyki kulturowej. Bibliografia (Stan: wrzesień 2010)*, „Turystyka Kulturowa” Nr 10, s. 40-68
- Mikos v. Rohrscheidt 2011, *(Re)animatorzy dawnej historii a podróże w czasie wolnym. Profil polskich uczestników ruchu „historical reenactment” i ich potencjał dla rozwijania turystyki kulturowej*, „Turystyka Kulturowa” Nr 2, s.22-54
- Mikos v. Rohrscheidt A., 2012, *Bibliografia światowej i polskiej refleksji naukowej na temat turystyki kulturowej. (Stan: sierpień 2012)*, „Turystyka Kulturowa” Nr 8, s. 79-112
- Mikos v. Rohrscheidt A., 2013, *Szlak Piastowski w przebudowie. Struktura, zarządzanie, oferta kulturowo-turystyczna*, Proksenia, Kraków
- Mikos v. Rohrscheidt A., 2014, *Kierunki badań i naukowa bibliografia turystyki kulturowej w Polsce i na świecie. (Stan: sierpień 2014)*, „Turystyka Kulturowa” Nr 8, s. 86-135
- Kroplewski Z., Panasiuk A. (red.), 2010, *Turystyka religijna*, WN Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin
- Pröbstle Y., 2014, *Kulturtouristen. Eine Typologie*, Springer VS, Wiesbaden
- Pstrocka –Rak M., Nowacińska M., 2013, *Uczestnictwo reanimatorów dawnej historii w imprezach turystyki kulturowej na przykładzie inscenizacji Bitwy pod Grunwaldem*, „Turystyka Kulturowa”, Nr 4, s. 5-20
- Szczepanowicz D., 2011, *Turystyka religijna elementem turystyki kulturowej na przykładzie wyjazdów polskich grup turystycznych do Ziemi Świętej*, „Turystyka Kulturowa” Nr 5, s. 17-28

dr hab. Izabela Lewandowska, prof. UWM, Olsztyn

Jako współpracownik grona ekspertów turystyki kulturowej ośmielam się wypowiedzieć kilka refleksji na ten temat. Jestem pod dużym wrażeniem zarówno czasopisma jak i naszych internetowych dyskusji. Jest to niewątpliwie osiągnięcie służące nie tylko badaczom i studentom, ale też innym uczestnikom i organizatorom turystyki kulturowej. Te dwie formy naszej współpracy jak najbardziej trzeba utrzymać. Popierając w pełni refleksje prof. Beaty Raszki oraz prof. Krzysztofa Kasprzaka, widziałabym jeszcze inne możliwości wymiany doświadczeń i teoretycznych poglądów. Mam tu na myśli cykliczne (odbywające się np. dwa razy do roku) seminaria naukowe skupiające badaczy różnych dyscyplin, doktorantów, a także innych uczestników czy organizatorów atrakcji turystycznych w zakresie kulturowym. Potrzeba moja wynika z uprawianej przeze mnie dyscypliny jaką jest historia. Osobiście stosuję oprócz metod typowo historycznych także metody socjologiczne i antropologiczne w swojej pracy badawczej, nie jest więc to mi obce. Wszyscy jednak zdajemy sobie sprawę, iż metody badawcze dyscyplin naukowych różnią się, co może

skutkować nieco innymi wynikami badań prowadzonych na tej samej grupie. Inne zadanie pytań, postawienie akcentów, zastosowanie odmiennych metod, spowoduje, że do innych wniosków dojdzie historyk – regionalista, a do innych geograf – badacz turystyki. Warto o tym dyskutować. Przyczynkiem do moich refleksji były dwie sprawy. Po pierwsze od kilku lat jestem członkiem Polskiego Towarzystwa Historii Mówionej, skupiającego podobnie jak badacze turystyki kulturowej, naukowców różnych dyscyplin – historii, socjologii, dziennikarstwa, antropologii itp. Nasze seminaria (zwane warsztatowymi) nie są konferencjami, nie ma typowych referatów, a jedynie zagajenie dyskusji, która następnie żywo się toczy. Zawsze też rozpatrywany jest jakiś konkretny przykład badawczy. Poza tym spotykamy się w różnych ośrodkach naukowych, które takie badania prowadzą i mogą się nimi pochwalić. Drugim przyczynkiem było uczestnictwo w październikowej konferencji organizowanej na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie na temat szlaków turystycznych, w której referat główny wygłosił prof. Armin Mikos von Rohrscheidt. Problemem podniesionym w dyskusji okazało się różne stosowanie pojęć przez badaczy tras wodnych, kulturowych, urzędników, wójtów, naukowców czy organizatorów turystyki kulturowej. To powoduje, że niezbyt precyzyjnie się rozumiemy, słaby też jest przepływ informacji między teorią a praktyką, to jest organizatorami i uczestnikami turystyki kulturowej. Wydaje się, że osobiste spotkania w gronie badaczy różnych dyscyplin zajmujących się turystyką kulturową byłyby naprawdę cenne. Tym bardziej, że nauka ta rozwija się dynamicznie i nie jesteśmy już w stanie śledzić całej literatury, czasami przyczynkowej ukazującej się w niszowych publikacjach np. pokonferencyjnych. Zaproponowałabym więc dyskusje wokół nowych publikacji, z którymi przed takimi warsztatami można by się zapoznać. Należałoby też pomyśleć o wspólnym granicy badawczym, skupiającym naukowców różnych dyscyplin i różne ośrodki. Możliwości współpracy jest dużo, tylko czy wystarczy nam chęci?

dr hab. Karolina Buczkowska-Gołabek, AWF Poznań

Pytanie, które Państwu postawiłam, nurtuje mnie dość mocno w obliczu kończącej się pierwszej dekady rozważań i badań nad turystyką kulturową w naszym kraju. Miałam tę przyjemność bycia w gronie osób, które jako pierwsze zauważyły to niszowe u nas wówczas badawczo, a wymagające rozeznania i opisanie, zjawisko. Kiedy postanowiłam wydać w 2008 r. książkę o turystyce kulturowej, znalazłam w polskiej literaturze zaledwie kilkanaście artykułów z tej tematyki (i to tekstów głównie odnoszących się do turystyki dziedzictwa kulturowego). Pomocna okazała się wówczas wizyta na uniwersytecie w Savonlinnie, gdyż w tamtejszej bibliotece znalazłam dwa pełne regały książek po angielsku z hasłem: *cultural tourism* na okładce. Upewniłam się wtedy w słuszności podjętego zagadnienia. Kiedy dziś spoglądam na biblioteczne regały, cieszę się, że książki o turystyce kulturowej polskich autorów zajmują na niej kilka półek. To znak, że jesteśmy dużo dalej niż 10 lat temu. I że temat, którym zajęło się kilku pionierów tematu, sprowokował wielu innych naukowców do działania w tym zakresie. Myślę, że mamy już za sobą fazę rozpoznawczą i opisową zagadnienia.

Osoby, które 10 lat temu „przecierały szlaki” naukowe dla turystyki kulturowej, dziś są już na kolejnym etapie działań, nieustannie jednak w obrębie turystyki kulturowej, działając. Jak się okazało, turystyka kulturowa daje tak szerokie możliwości działania, że tematów starcza dla wszystkich (niektórzy z nas skoncentrowali się na wybranych formach turystyki kulturowej, inni na turystach kulturowych, jeszcze inni na szlakach kulturowych). Różnorodność tematów analizowanych zarówno przez naukowców, jak i praktyków – przedstawicieli branży turystycznej, jest przeogromna, co można zauważyć chociażby na łamach czasopisma „Turystyka Kulturowa” czy w tematach różnorodnych konferencji.

Poddając oglądowi te teksty można zauważyć, że wiele z nich ma nadal charakter opisowy zjawisk turystyki kulturowej, a tylko nieliczni badacze sięgają po pogłębione analizy zjawiska czy duże badania. Brak takowych wynika m.in. z powodu problemów z uzyskaniem grantów, albowiem turystyka kulturowa (zwłaszcza w węższym ujęciu) ciągle jest niedoceniana przez gremia recenzentów projektów. Jednocześnie trudno podjąć wspólne międzyośrodkowe badania (bo tylko takowe pozwoliłyby na pozyskanie rzetelnych obszernych danych empirycznych), ponieważ wspomniana wielość zagadnień podejmowanych przez naukowców utrudnia znalezienie wspólnego tematu (moja ścieżka badawcza to turyści kulturowi – według mnie temat „rzeka”, a badany przez bardzo małe grono naukowców). Na tej płaszczyźnie mamy więc jeszcze wiele jeszcze do zrobienia. Nie jesteśmy już na początku drogi, ale ciągle na niej. A że to droga bardzo długa, z licznymi odnogami, to tematów do badań starczy nam na wiele lat – i konieczne jest, byśmy je podejmowali. Maksyma podróżników brzmi: „Lepiej jest być w drodze niż dotrzeć do celu”. Myślę, że dobrze, by była też dewizą badaczy turystyki kulturowej.

dr Piotr Kociszewski, UW, Warszawa

Przytoczone przez moich Przedmówców metafory dotyczące podróżowania zdają się dobrze obrazować obecny charakter turystyki kulturowej. Tj. będąc na drodze jej rozwoju ciężko jednoznacznie wskazać środek etapu / zamknięcie itd., raczej otwierać się na nowe, bazując na już zdobytej wiedzy i rzetelnie opisanym fragmencie rzeczywistości.

Przed oczyma staje mi świątynia Sybilii w puławskim Parku Czartoryskich i słowa zapisane na polecenie Izabeli Czartoryskiej „Przeszłość przyszłości”. Jak najbardziej dotyczą one dziedzictwa kulturowego, wszak to Księżna uważana jest w niektórych źródłach za twórczynię pierwszej kolekcji muzealnej w Polsce. Dokonując zatem ich parafrazy – to co dotąd zostało zrealizowane w ramach TK, staje się niejako kompasem na dalszą podróż.

Konkretyzując, mam osobiście wrażenie, podobnie jak Przedmówcy, iż coraz więcej informacji zebrano w ramach różnorodnych opracowań o turystyce kulturowej przede wszystkim w trzech wymiarach: a) przedmiotowym – m.in. formy turystyki kulturowej i sposoby jej realizacji, b) przestrzennym – m.in. miejsca związane z turystyką kulturową – w różnej skali przestrzennej oraz c) podmiotowym – dotyczącym zróżnicowania samych uczestników TK, ale i personelu.

W tym kontekście obawiam się istotnej niekorzystnej tendencji – dewaluacji pojęcia samej turystyki kulturowej poprzez jego nadużywanie i określanie - tak „z automatu” - wielu działań (aktywności, projektów), które tak naprawdę nie spełniają podstawowych kryteriów, wskazanych w ukształtowanych już przecież definicjach i założeniach. To przypuszczenie jest być może przedwczesne, ale wynika z doświadczenia badawczego związanego z pojęciem „oferta turystyczna dla seniorów”, gdzie okazało się, iż wiele podmiotów używa przywołanego hasła jako niestety pustego określenia, bez przecież tak istotnego zakresu znaczeniowego, odzwierciedlającego realne dostosowanie do potrzeb i oczekiwań uczestników. W dobie zatem także projektów unijnych i masowego stosowania tzw. „słów – wytrychów”, należy z perspektywy badawczej na ten fakt również zwrócić uwagę.

Niejako przedłużeniem powinny być zatem badania na szerszą skalę niż dotąd dotyczące organizatorów turystyki kulturowej. Mimo, że w ostatnich latach zmniejsza się zainteresowanie ofertą biur podróży na rzecz samodzielnego budowania pakietów to należy mieć na uwadze, iż niszowość niektórych form turystyki kulturowej ewidentnie wymaga profesjonalnego organizatora. Warto zatem dokonać ich identyfikacji i inwentaryzacji oraz poznać model funkcjonowania, szczególnie w obliczu wskazywanych trendów – zarówno dezintermediacji, jak i coraz większej cyfryzacji potencjalnych konsumentów, a także rozwijającego się zjawiska presumpcji.

Odwołując się do wątku podmiotowego warto zasugerować dwa istotne tematy.

Po pierwsze, przystępując do opisu samych turystów kulturowych spojrzeć na nich z perspektywy zmian pokoleniowych, w odwołaniu do podziału na kohorty, ale także diagnozowanych cech obecnie wkraczających na rynek generacji najmłodszych konsumentów – tj. „millenialsów” / generacji Z itd. Weryfikacji wymaga ich zainteresowania turystyką kulturową, a raczej jej poszczególnymi formami, szczególnie na zasadzie kontrastu innowacyjnych aktywności z tradycyjnymi. Wiedza o nich i ich preferencjach to jednocześnie możliwość niejako prognozowania rozwoju usług turystycznych na kolejne lata.

Wreszcie – ważne aby badania obejmowały także personel zaangażowany w turystykę kulturową, bowiem szczególnie w jej różnorodnych formach widać znaczenie tak szeroko opisywanego 5P. Ze swojej perspektywy – realnego funkcjonowania na rynku turystycznym przede wszystkim w formie pilota i przewodnika – widziałbym potrzebę badań idących właśnie w tym kierunku. Minęło już kilka lat od deregulacji i to chyba właściwy moment, aby zweryfikować, w którą stronę rozwinął się rynek w tym zakresie w poszczególnych miastach i regionach, zarówno w kontekście samych szkoleń pilotów i przewodników, jak i potem świadczenia przez nich usług.

I kończąc, zgadzam się ze swoimi Przedmówcami, iż istotna pozostaje kwestia finansowania projektów badawczych, wykraczających poza ramy tylko jednego miejsca – miasta / regionu, a raczej mających charakter przekrojowy.

Na koniec chciałbym wyrazić mój szacunek i jednocześnie uznanie dla przecierających szlaki w dziedzinie turystyki kulturowej przez te 10 lat